Polak Sumienny

Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

pismo codzienne Nro 139

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

PIĄTEK dnia 13 Maja 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

POSIEDZENIE IZB SEJMOWYCH

z dnia 11 Maja.

IZBA SENATORSKA.

O godzinie 11 z rana zebrali się Senatorowie do sali tronowéj i zasiedli krzesła właściwe. Senator Prezydujący Wojewoda Miączyński zagaił posiedzenie zapytując się, czy Senat zezwala Senatorowi Kasztelanowi Wichlińskiemu udać się do wód zagranicznych dla poratowania zdrowia. Senat na zapytanie powyższe żadnéj nie wydał decyzji.... Po czém tenże Prezydujący wezwał Radcę Jeneral: Sekretarza Rządu Andrzeja Plichtę do odczytania redakcji art. 2go proponowanéj przez S: Bninskiego, będącego pod dyskussją projektu o Reprezentacji Ziem litewskich Wołynia, Podola i Ukrainy.

Radca Stanu odczytawszy tęż Redakcją, usprawiedliwiał ją z zarzutów przez niektórych Członków czynionych, wykazując, że Senatorowie dawnéj Rzeczypospolitéj Polskiéj, tudzież Metropolici, Arcy-Biskupi i Biskupi wszelkich wyznań chrześciańskich, jeżeli zechcą być Senatorami Królestwa Polskiego, muszą się poddać Elekcji na to wysokie dostojeństwo, które tylko cnoty i zasługi nadgrodą być powinno. Senator Kochanowski, który na poprzedniéj sessji obstawał jak najmocniéj za bezwarunkowém powołaniem Senatorów dawnéj Rzeczypospolitéj Polskiéj, widząc, że Izba na redakcją Senatora Bnińskiego przez Radzcę Rządu popieraną, przystaje, uczynił wniosek aby przynajmniéj szanowni ze wszechmiar Senatorowie R. P. Cieciszowski Arcy-Biskup Mochilowski (przedtém Biskup Łucki) i Sołtan Marszałek nadworny Litewski, wprost do Senatu powołani zostali. Senator Prezydujący uczynił tę uwagę Senatorowi Kochanowskiemu, że osoby przez niego wymienione, mogą być późniéj przez Senat jednomyślnie na kandydatów podane; nie można bowiem czynić żadnych wyjątków od ogólnego prawa; po czém art. 2gi jednomyślnie przyjęto.

Art. 3ci przepisujący wybór Posłów po jednym z każdego Powiatu, i Deputowanych po jednym z miast Guberskich czyli Wojewódzkich, pomimo słusznéj oppozycji Senatora Dębowskiego względem nieproporcjonalności mających być wybranemi na Reprezentantów do ludności prowincyj, większością głosów przyjęty został.

Art: 4. przepisujący kto ma głosować na Sejmikach powiatowych czyli szlacheckich i zgromadzeniach miejskich czyli gminnych przyjęty został jednomyślnie z tym dodatkiem, że na sejmikach powiatowych prócz właścicieli ziemskich głosować mogą zastawnicy i posiadający kollokacją a na zgromadzeniach gminnych prócz wymienionych w projekcie wszyscy zgoła czynszownicy we wsiach i miastach osiedli. Dodatki te winniśmy troskliwości Rządu i Senatora Dembowkiego.

Art: 5. Jednomyślnie przyjęty.

Art: 6. Przepisujący czynności zebranych sejmików przyjęty został z tą odmianą, że akt przystąpienia do powstania teraźniejszego Król: Polsk: nie koniecznie przez oddzielną deputacją lub przez wybranego posła, lecz w sposób jaki obywatele za najstósowniejszy uznają, Senatowi polskiemu przesłanym być ma.

Artykuły 7 i 8 jednomyślnie przyjęte, ostatni z małą co do redakcji odmianą.

Art: 9. Uchylony jako z zasadą przez Izbę Poselską i przez Rząd przyjęto nie zgodny.

Po przyjęciu szczegółowych artykułów nastąpiło wotowanie nad ogółem, w skutek którego projekt cały większością głosów 16 *affirmative* przeciw 3ch *negative* przyjęty został. Głosowali *negative* (zapewne z powodu niedoskonałości projektu) Senatorowie Kasztelanowie: Bronikowski, Dembowski i Koźmian

Posiedzenie odroczone do d. 13 Maja godz. 10 zrana; w którym dniu Izby połączone zajmować się będą wyborem Senatorów.

DO RZĄDU NARODOWEGO.

Mam zaszczyt donieść Rządowi Narodowemu, że Jenerał Chrzanowski na dniu 8 Maja, zajął Kock, gdzie zastał tylną straż Jenerała Tymen składającą się z Kozaków: pułków Czarnomorskiego i Attamańskiego najlepszego pułku jazdy rossyjskiéj, oprócz tego z różnych oddziałów należących do korpusu 3go jazdy rezerwowéj. – Jenerał Chrzanowski bez straty ani jednego człowieka zabitego lub rannego, zabrał w Kocku 158 jeńców, między któremi 4ch Officerów, 150 koni, 16 furgonów napełnionych różnemi rekwizytami, furgon z kaplicami, znaczną ilość sukna; w samym Kocku magazyny żywności i furażu; ujęto Adjutanta Jenerała Kreütz Kindziakoff; w gotowych pieniądzach zabrano zł. 3,093 gr. 10, które do kassy wojennéj odesłane zostały.

Pułki Czarnomorski i Attamański uratowały się jedynie przechodząc Wieprz wpław pod Łysobykami.— Jędrzejów d. 11 Maja 1831 r.

Naczelny Wódz Siły Zbrojnéj Narodowéj
(podpisano) SKRZYNECKI.

Artykuł Nadesłany.

Nigdy nie może być zbyteczną troskliwość, dobrego obywatela, prawego syna Ojczyzny, o pomyślność i dobro kraju, zwłaszcza tam, gdzie niedołęztwo i wina kierujących, jak za śp. zgasłego rządu, kładzie zawsze nieprzebytą tamę, do ich osiągnienia.

Cóż nas więcéj interessować może w teraźniejszéj świętéj sprawie, jak stan fabryk broni w kraju; sprawiedliwa troskliwość P. M. G. słabo jeszcze w tym względzie objawiona, nie podobała się obrońcy Księcia Lubeckiego.

Pan F: Pancer, który przed niedawnemi czasy, nie wstydził się napisać obrony Ks. Lubeckiego, dziś naganiając zbyteczną troskliwość P. M. G. o stan fabryk broni w Nrze 121 Dziennika Powszechnego zamiast usprawiedliwić gruntownie poczynione zarzuty, znowu wystąpił z obroną P. Michałowskiego, pierworodnego syna Ks: Lubeckiego, w któréj wzywając usilnie do niewiary co do nadużyć i postępowania Pana Michałowskiego w pisemku wydaném przez P. Gredler rachmistrza górnictwa, wytchniętych, usiłuje usprawiedliwić tegoż Pana Michałowskiego złe chęci i nadużycia za przeszłego rządu popełnione, i tym sposobem chce nasze zjednać zaufanie. Wprawdzie jest to rzecz dla mnie obca, i tylko wypytywałem się o to urzędników dozorstw Suchedniowskiego, Samsonowskiego i Białogońskiego, to jest (oprócz niektórych godnych) według nazwania przez P. Gredler *liziłapów*... na samo wspomnienie despotyzmu P. Michałowskiego o swój los drżących, którzy tego zaprzeczyli, i jako potwarz z osobistéj urazy pochodzącą, przeciw P. Michałowskiemu wymierzoną uważają." Pytamy się P. Pancer czyli czyny z istą rzeczy zgodne, i na dowodach i faktach dotąd istniejących wsparte są potwarzą?... pytamy się P. Pancer, dla czego nie znając rzeczy, i tylko przez wywiady, śmie publicznie jéj bronić? Czyli mniemа, że odwróci publiczną opinją o Panu Michałowskim przez niezgrabną i fałszywą obronę? bynajmniéj! zarzuca stronność uwagom Pana Gredler, — my się go pytamy: czy on jest bezstronny, i komu jest winien wcale niepotrzebny dyrektorjat fabrykacji broni, po zwinięciu nieszczęśliwéj służby ogólnéj Komissji Skarbu. Jeżeli więc dotyczył go zarzut Pana M. G. to miał pole siebie bronić, a nie P. Michałowskiego, za co z czasem znowu musi się rumienić, jak za obronę Księcia Lubeckiego.

Wprawdzie nie znamy Pana M. G. ani jego artykułu bronić nie myślemy, lecz bliżéj znając jak P. Pancer stan rzeczy, nie z dowiadywania się, lecz z przekonania, nim go publiczności Sądowi objawiemy, prosiemy Pana Pancer, aby nas nie winił o zbyteczną troskliwość, jeżeli niektóre błędy jego wiele wpływające na stagnacją fabrykacji broni i błędy protektora jego Pana Michałowskiego wytkniemy, bo prawdziwi patryoci nigdy o pomyślność swojéj sprawy nie mogą być zbytecznie troskliwi.

(podpisano) *J: M: W: J: L: Obywatele.*

Miło nam było czytać w Nrze 122 Nowéj Polski, że P. J. B. Ostrowski w odpowiedzi swojéj na zarzuty P. Kicińskiego, zachował przecięż to umiarkowanie i godność, jakich nigdy w pismach publicznych przestępować nie wypada. Zanadto obszerną byłoby rzeczą wygrzebywać i tłómaczyć spory P. Ostrowskiego z Brodzińskim, Hubem i Szyrmą. Wybaczy jednakże P. Ostrowski, że mu przypomnę: 1mo, że pismo Brodzińskiego o literaturze, pełne szlachetnych myśli i zdrowych rad, nie dążyło bynajmniéj do obskurantyzmu, nie było antypatryotycznem, antynarodowém; że kto tak kocha i szacuje P. Brodzińskiego, jak się z tém P. Ostrowski oświadcza, nie postępuje z prawością, zarzucając mu zamiary o których jest przekonany, że w sercu i myśli przeciwnika powstać nie mogły; że gdy P. Brodziński zażądał wykréślenia swego z redakcji Nowéj Polski, Pan Ostrowski (głównie kierujący tém pismem) odwlokł ogłoszenie jego żądania o dni kilka, a umieściwszy je późniéj, podstępny i fałszywy uczynił zarzut P. Brodzińskiemu, że w nieszczęściu i prześladowaniu redakcją Nowéj Polski porzucił, gdy kilku z jéj współpracowników Dyktator uwięzić kazał, a dla dopięcia celu datę listu Brodzińskiego wykréślił. Niechaj każdego Bóg zachowa od tego, aby go na sposób P. Ostrowskiego kochano. 2do, P. Ostrowski ubiegał się z P. Hube o katedrę, i został zwyciężonym. Szlachetność

nakazywała mu nie krytykować publicznie prac swego przeciwnika, gdyż będąc stroną, nie mógł być sędzią. Tymczasem P. Ostrowski napisał o rozprawie P. Hube najgwałtowniejszy artykuł. Słyszałem z ust P. Hube, że większą część zarzutów wyciągnął P. Ostrowski z rozmów i rozpraw z nim samym. — 3tio, Na krótki czas przed rewolucją, w sporach o literaturę i filozofją, Pana Szyrmę traktował P. Ostrowski jako stronnika obskurantyzmu. Przed miesiącem, P. Szyrma był w jego oczach jedynym z professorów uniwersytetu *pojmujących rewolucją*, teraz znowu P. Szyrma zaczyna tracić względy P. Ostrowskiego. P. Szyrma jest zawsze ten sam, ale zdanie P. Ostrowskiego zmienia się, stósownie do chwilowych widoków (*).— Postępowanie P. Ostrowskiego względem Niemcewicza jest wiadome i tak nieprzyzwoite, że go niczém usprawiedliwić nie zdoła.

Wierzę, a nawet z upodobaniem przypuszczam, że P. Ostrowski ma dobre zamiary dla kraju, ale żałuję bardzo, że dla dopięcia celu wszystkie środki uważa za dobre; namiętność, zerwanie wszelkich obowiązków towarzyskich, fałsze nawet i potwarze, wszystko jest godziwém dla niego, jeżeli posłuży do szkodzenia temu, którego w mniemaniu swojém (często przez zagorzałość mylném) za szkodliwego sprawie publicznéj uważa. Cała Nowa Polska jest dowodem téj prawdy. Jeżeli takie postępowanie nazywa się *pojmowaniem rewolucji*, to niezmierna większość narodu jest ciemną, nierewolucyjną, i oby nią była na zawsze: bo szlachetnością poświęceniem się i orężem, prędzéj i pewniéj dopnie wielkiego celu odrodzenia Polski. ***

Waleczny Naród Polski podniosłszy chorągiew powstania w celu wywalczenia niepodległego bytu odwiecznych praw i drogich swobód, jakiemi się od dawna szczycił, bez wątpienia umié czuć, co to jest wolność, i że każdy człowiek, bez różnicy religji ma do niéj prawo. Jeżeli więc zna całą cenę posiadania wolności i swobód, winien zarazem usiłować, aby wszyscy jego członkowie zarówno używali tego najwyższego dobra. Wymaga tego po nim dzisiejsza cywilizacja. Lecz z boleścią uważamy, jak od samego początku powstania, znaczna część Polaków tchnie jakąś niepojętą i dotąd w ich dziejach bezprzykładną intollerancją przeciwko żydom, którzy wszakże na jednéj z nimi zrodzili się ziemi, i których przodkowie już od tylu wieków z nimi przebywają. Jeżeli sama cywilizacja uzacnia człowieczeństwo, godzi się zapytać, czyli żyd nie jest człowiekiem również zdolnym osiągnąć tęż cywilizacją przez nadanie mu wolności? Zaiste, każdy nieuprzedzony to przyzna, iż żyd równe ma prawo, i niemniejsze do cywilizacji od innych ludów zdolności. Kiedy więc tak jest, czemuż Polacy oskarżacie go nieustannie o zepsucie, niemoralność, ciemnotę, i t. p., żadnego bynajmniéj nie czyniąc kroku z waszéj strony do jego poprawy?

Ale nie! jest i w sercach największéj części naszego ludu prawdziwy polski, patrjotyczny duch, któryby łatwo można przy stósownéj oświacie i w ciemniejszych naszych braciach zaszczepić. Polacy! zarzucacie żydom nieczynność, oziębłość i nieprzychylność ku wspólnéj sprawie, a sami nie chcecie ich prawnie przypuścić, aby krew dla was przeléwali, brzydzicie się ich osobami, ale pieniądze od nich bierzecie. Czyliż przez to samo, żyd nie traci u samego siebie całéj człowieka godności, i czyliż nie jest przymuszonym zasklepić się, że tak powiém, w swoim zabobonie, dla znalezienia przynajmniéj tam niejakiéj ulgi i pociechy, widząc się tak pogardzonym i prześladowanym od swoich współrodaków?

Francja, Hollandja, Anglja i Ameryka północna są dowodem, że i żydzi ten sam mogą osiągnąć stopień oświaty, co i ludzie innego wyznania, i te same co tamci dla kraju mogą mieć uczucia, jeżeli tylko rząd, ten ojciec narodu, prawdziwie po ojcowsku z nimi się obchodzi. W tych krajach widzimy między żydami i chrześcjanami harmonją i powszechną szczęśliwość. Pokazali żydzi w ostatnich wypadkach Francji, pokazali Modeńscy i w Niemczech, że posiadają miłość ojczyzny, że na jéj głos nie są głuchymi, i że działać umieją, skoro tego zachodzi potrzeba, i skoro tylko ich współrodacy chrześcjańscy pozwalają im, aby tę ziemię, na któréj się urodzili także i swoją nazywali ojczyzną. Ale tam, gdzie ich bracia chrześcjanie, zamiast kochać po chrześcjańsku, jak to Ewangelja zaleca, nazywają *obrzydłymi*, tam naturalnie do wyższych uczuć wznieść się nie mogą. Polacy! i nasza młodzież walczyłaby w waszych szeregach, i my także pałamy chęcią poświęcenia krwi i majątków dla dobra tego kraju, jeżelibyśmy sobie tylko przez to wywalczyli wspólne z wami swobody.

Swobód wolnych ludzi żądamy, bo te niemniejszą dla naszych serc, jak i dla waszych, Polacy, są niezbędną potrzebą. Wymawiacie nam, że używamy w tym kraju pomyślności, żeśmy się zbogacili jego skarbami, zgoła żeśmy szczęśliwi; jakaż proszę, może być na ziemi szczęśliwość fizyczna, bez szczęśli-

(*) *Wtenczas Nowa Polska oszczędzała P. Szyrmę, gdy towarzystwo patrjotyczne miało nadzieję, że tenże ustąpi jego członkom prezydencji nad obchod pamiątki 29 Listopada, a gdy się przekonało o niemożności dopięcia swego zamiaru, powróciła do dawnego trybu pisania o nim.* Prz. Red.

wości moralnéj? Czy to można nazywać życiem błogiém, swobodném, towarzyskiém, że pozwalacie nam oddychać tém samém powietrzem co i chrześcjanie; takie życie i między Afryki dzikiemi hordami opłacając się sowicie, pędziébyśmy mogli. I z was, Polacy, wielom za obalonego rządu wiodło się dobrze, i mogło wielu być we względzie korzyści fizycznego życia, niemal całkiem zadowolnionych, a jednakże powstał Naród Polski, bo nie miał korzyści życia moralnego, bez którego byt człowieka jest tylko nikczemném roślinnieniem.

Często także słyszéć się dają uskarżenia, że żydzi sami wyłącznie w tym kraju usuwają się, okupują się od służenia wojskowo, gdy tymczasem Polacy chrześcjanie i *za nich* w polu niebezpieczeństw, szlachetne swoje życie poświęcają. Ależ kochani Rodacy! nie jestże to winą rządu, który dał się powodować kilku ciemnym samolubom, nie umiejącym czuć ani nawet pojąć świętości toczącéj się sprawy. On to sam na początku chlubnego waszego powstania przyjął oświadczoną przez starszyznę naszą chęć składania rekrutowego w dwójnasób i koszernego, aby tylko uchylić młodych Izraelitów od służenia ojczyznie w obecnéj potrzebie. Mimo jednak tego kontraktu, Polacy! ileż szlachetnéj naszéj młodzieży nie walczy w bohatyrskich waszych szeregach, bez najmniejszych dla siebie na przyszłość widoków. — Nie jestże to wielkie poświęcenie? A jednakże mało o tém jaki Polak wzmiankę uczyni, gdy przeciwnie, jeżeli który sam z siebie niegodziwy, ciemny lub téż ostatnią potrzebą ciśniony żyd, dopuszcza się podłego szpiegostwa, już nie jemu jednemu wina ta jest przypisaną, ale całemu narodowi żydowskiemu, nie on jeden jest obwiniany, uznany za godnego potępienia i najsroższéj kary, ale całe plemię Izraela!!

Niechby więc Rząd Narodowy chciał szczérze w obecném położeniu ojczyzny naszéj, żydów czynnie ku jéj obronie użyć, niech mniéj ich kruszcu, niż ich piersi żąda, niech ich w przywilejach i swobodach z innemi wyznaniami kraju naszego zrówna, niech o ich oświacie troskliwe ma staranie, a przekona się świat cały, jak niesłusznie, pogardliwie i jak niezgodnie z duchem naszego wieku, żydów polskich potępiano.

Dałby Bóg, by to serdeczne wszystkich dobrze myślących Izraelitów życzenie, jak najrychléj przez Rząd Narodowy uiszczone zostało, a wtenczas i dla nich, po tylu wiekach upodlenia, prześladowania i unikczemnienia; przyjaźniejsza, lepsza i świetniejsza dola zabłyśnie. *H.*

Wyszła z drukarni Stereotypowéj *broszura* pod tytułem: *My z łaski najłaskawszego Mikołaja Igo najszaleńsi buntownicy Polscy;* która jest niejako parodją wiekopomnego manifestu, wydanego w Swiętym Petersburgu pod d. 22 Marca (3 Kwietnia), przeciwko braciom naszym Litwinom.—Sprzedaje się po wszystkich znaczniejszych Kantorach, po gr. 25, na dochód szpitali wojskowych. Lista imienna kupujących to pisemko, wraz z zebraną summą, złożona zostanie w biórze JW. Jenerała Gubernatora, do Jego rozporządzenia. *Żołnierz prosty Wydawca.*

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Francja podała *ultimatum* Don-Miguelowi, zawierające 28 artykułów, z tych szczególniejsze są:— 1mo Aby Don-Miguel pozostawił Portugalją w takim stanie w jakim ją zastał. Francja bowiem nie uznaje go za Króla, ale tylko za namiestnika Donny-Marji Ilgiéj. 2do Aby na zadosyć uczynienie zniewag przeciw banderze francuzkiéj, taż bandera na wszystkich twierdzach została wywieszona, i 21 wystrzałami z armat na lądzie i morzu salutowana.— 3tio Aby Hr: Bastos został wygnany, Korrigidor sprawiedliwości pozbawiony tytułów i urzędu równie jak wszyscy Sędziowie, którzy potępiali Francuzów, i. t. d.

— Z Ankony donoszą, że okręta Angielskie na morzach Srodziemném i Adryatyckiém przyjmują patryotów Włoskich, a statek parowy tegoż narodu, na którym było 28 tych nieszczęśliwych odmówił przeglądu władzom Austryackim.

— Z Ameryki piszą, że przyczyną śmierci Boliwara była słabość powolna trawiąca go, a pochodzącą ze zgryzoty. Ten wielki bohater Kolumbji zmartwił się bardzo przeczytawszy w jednym z dzienników francuzkich, że go obwiniano o dążenie do ujarzmienia Ojczyzny, wkrótce zachorował, i ztąd życie zakończył. Cześć i chwała mężowi, który bezinteressownie kochał Ojczyznę i wszystko dla niéj poświęcał.

— Godne jest zastanowienia że despoci na wschodzie i zachodzie Europy, zgodni są w postępowaniu swojém. Znany nam jest ukaz Mikołaja, w uczuciach tyranij nie ubliża mu Don Miguel. Wydał on ukaz poprzybijany po wszystkich rogach ulic, naznaczający karę na tych, którzyby niedonieśli o zamieszkaniu liberalnych Francuzów w Lizbonie, nakazano ostatnim meldować się codziennie w biórze intendenta generalnego, i wypędzono z kraju wszystkich, którzy nieposiadają majątków nieruchomych w Portugalji, co zmusiło Konsula Francuzkiego do wyjazdu z Lizbony, zkąd okazuje się że wojna z Francją wybuchnie.

— Przywrócono nakoniec porządek w Dreźnie, do zaburzeń należeli najwięcéj rzemieślnicy, kilku z nich skazano na więzienie a niektórych na kije.

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny.*